

# Alan, Trudne Dziecko

zaczynam od nowa  
bez haju to zyskam  
a z życiem wygrałem  
bo nie uciekałem jak jebana pizda  
zaczynam od nowa  
bez haju to zyskam  
a z życiem wygrałem  
bo nie uciekałem jak jebana pizda

chcę na głowie mieć koronę  
za to jebać was  
ojciec robił wykończenia  
się wykończył sam  
moja mama i depresja  
pewnie temat znasz  
czarny pasek al'a pętla  
schizofrenia, strach

serce bije na godzinę mi miliony razy  
nie ćpałem półtora roku  
omijałem krzywe fazy  
choć jechali po mnie jak po szmacie  
nie chowam urazy  
jeśli śmierci boisz się  
spierdalaj, nie chce się zarazić

chłopiec z internetu  
mi znowu zwyzywa starą  
choć nie chodzę na grób codziennie tęsknię za mamą  
tato wybacz jeśli błędzę  
w święto raczej rzadko poszczę  
sam nie zasnę tu na wieki  
dopóki ciebie nie pomszczę  
proste

Się pożegnam z karierami  
Jeśli najważniejsze stanie się dla mnie sos i ferrari  
Chcieli .. a schowałem go dyskretnie do kieszeni  
Jak nawijasz dziś o sobie  
Za gówno trafisz do celi  
Za gówno trafisz do celi  
Za gówno trafisz do celi  
Za gówno trafisz do celi

Zawsze miałem wizję  
Byłem trudnym dzieckiem  
Na wrotach porypane  
Jak po bierzmowaniu Dexter mam  
Nie liczę na przyjaciół jak nieobliczalni  
Zrobiłem tyle złego  
A w tym bagnie mogę tonać sam  
To Moja spowiedź  
Wyspowiadam się nie kleknę  
Nie czekam na zbawienie  
Mogę umierać w spokoju sam  
Liczę na siebie  
Kiedy oni liczą pengę  
Dostałem drugie życie,  
Nie popłynę jak mój stary

Mam dwadzieścia, jeszcze 7  
Nie zdechnę  
jak twoja szpula pruje się  
to odpulaj następnej

a zjebane dzieci  
co wychował je internet  
bo starzy wyjebani  
w każdy weekend mieli ciężki zjazd

mówią ze chuj, a nie track  
mówią ze chuja, nie ma  
powiedz, gdzie byłeś  
jak mama płakała  
bo nie chciała syna co ćpa  
influencerzy z dramatu potrafią se zrobić highlife  
zgadnij co robiłem kurwa  
jak nie miałem siana na szamę i Staff

kradłem, piłem, przeklinałem  
przebacz moje grzechy  
przez to ile nazbierałem jestem nieśmiertelny  
w życiu każdy trafi kiedyś na bagno bez wyjścia  
dusza nieśmiertelna na wieki trafi do czyśćca

Zawsze miałem wizję  
Byłem trudnym dzieckiem  
Na wrotach porypane  
Jak po bierzmowaniu Dexter mam  
Nie liczę na przyjaciół jak nieobliczalni  
Zrobiłem tyle złego  
A w tym bagnie mogę tonąć sam  
To Moja spowiedź  
Wyspowiadam się nie kleknę  
Nie czekam na zbawienie  
Mogę umierać w spokoju sam  
Liczę na siebie  
Kiedy oni liczą pengę  
Dostałem drugie życie,  
Nie popłynę jak mój stary